



Dwutygodnik Stowarzyszeń Społecznych powiatu bialskiego.

Redakcja i administracja: Biała Podl., Zamek.

Cena 10 gr.

Konto w K. K. O. Biała Podl.

## Do uczuć Obywateli!

Straszne nieszczęście nawiedziło Ojczyznę. Powódź, nienotowana od 100 zgorą lat zniszczyła dorobek całego życia naszych braci, zamieszkałych na południu Polski.

**Wdzięczni losowi, iż nas ominęła ta klęska, śpieszmy z pomocą pokrzywdzonym przez okrutny żywioł.**

Pomyślcie o rozpacz matek, których dzieci wyrwane wprost ze szponów nagłej śmierci, pozostały nagie i głodne. Pomyślcie o tych ojcach, którzy wracają na rumowiska swych dawnych chat i na puste pola, nie mając ich czem odbudować i ożywić.

## Nikomnie wolno uchylić się od ofiary!

Wzywamy wszystkich mieszkańców naszego powiatu do wydatnego opodatkowania się w gotówce i naturaljach, niezbędnych do zaspokojenia potrzeb głodujących powodzian, w wysokości ustalonej przez Komitety, a wystarczającej na wyżywienie naszych braci oraz obsianie pól, zniszczonych przez powódź.

Powiatowy Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi.

Przewodniczący — **Stefan Modliński**, Starosta Powiatowy

Viceprzewodn. — **Ks. Kanonik Ginalski**

Sekretarz — **Michał Wnuk**

**Członkowie:** Abramowicz Juljan - Kom. Zw. Strzel., Ppułk. Budrewiczowa, Ppułk. Budrewicz, Dyr. Bonikowski A. - Pr. Zw. Of. Rez. Brożyńska St., Dr. Chołodkowski Jerzy, Rej. Chludziński Hipolit, Chyżyńska - Czł. Zw. Ob. Pr. Kob., Insp. Donten Bolesław, Insp. Dontenowa H. - Czł. Zw. Ob. Pr. Kob., Dyr. Damrosz St. - Pr. Pow. Zarz. Zw. Strzel., Dyr. Damroszowa, Dr. Dragan F., Dudkiewicz Kaz. - Pr. Zw. Leg., Sędzia Delecki Adolf - Pr. Pow. Zarz. Str. Poż., Ref. sam. Dzikowski W., Dyr. Finkelhaus Wilhelm, Dr. Gelbard A., Prof. Gryś Wł. - Pr. LOPP., Nacz. Grabowski St., Mec. Hryniowicz Antoni, Vice-burm. Iwanicki Wł., Ks. prob. Jankowski, Ppułk. Jachimowiczowa, Kułakowski J. - Czł. Zarz. Kół Roln. Kpt. Kolbusz Fr. - Pr. Fed. O. O., Karski Al. - Czł. Zw. Ziem., Dyr. Kosiba, Dr. Kuźmiński Wł., Kugler L., Karwowski St. - Pr. Zw. Z.P.L., Dr. Lipski Z. - Pr. C. K., Dyr. Madlerowa, Kier. Makaruk J. - Pr. Zw. Mł. W., Red. Mickiewicz St. Inż. Pęczalski, Pyszyński Tadeusz, Podolakowa T., Br. Rozenwerth St., Raczyński St., Ppułk. Świątecki J., Mec. Skudro W., Ks. Światopólk-Mirska Izabella, Ks. Światopólk-Mirski Kaz. - Pr. O.T.O. i K.R., Dr. Safjan, Ppułk. Świątecka, Vice-star. Słomska Marja, Mec. Skudrowa, Vice-star. Słomski Miecz., Komis. Skomorowska - Przew. R. Pol. Dyr. Sakowicz Jan - Czł. Zarz. Zw. Mł. W., Ks. prob. Tuz, Rabin Uczeń, Prez. Sądu Okr. Walewski, Prez. Walewska, Nacz. Wierzbicki St., Weinberger Emil, Sędzia Zalewski, Sędzina Zalewska.

Ofiary pieniężne należy przesyłać do Komunalnej Kasy Oszcz. w Białej-Podl. na konto 15.161 (powodzian)

Ofiary w naturze przyjmują Komitety lokalne.



## Ratujmy powodzian!

Stoimy wobec strasznej klęski jekiej nie pamiętano od 120 lat, która ogarnęła wielki obszar ziemi—całą niemal zachodnią Małopolską, tereny nadwiślańskie w Kieleckiem, Sandomierskiem, Lubelskiem i Warszawskiem.

Wskutek ulewnych deszczów trwających z rzędu kilka dni i przytem gwałtownych burz w Małopolsce zachodniej silnie wezbrały górskie potoki, zmieniając swoje łożyska i zalewając całe przestrzenie. Podniósł się poziom wód w górnych dopływach Wisły i Dniestru. Wisła szybko wezbrała tak, że 17 bm. w powiecie Wadowickim poziom wody na Wiśle wyniósł 6.40 m. ponad stan normalny.

W woj. lwowskim najbardziej dotknięty powodzią jest powiat rzeszowski, gdzie powódź zniosła szereg domów, a znaczną ilość domostw zalała zupełnie. W Jarosławiu trwający przeszło 40 godz. ulewny deszcz spowodował olbrzymie szkody, które ponieśli mieszkańcy 17 wsi. W woj. krakowskim 15 powiatów zostało poważnie dotkniętych katastrofą powodzi.

Groźna sytuacja zapanowała w powiecie Wadowickim, gdzie silnie wezbrana Skawa zalała niżej położone przedmieścia Wadowic. Szerokość rozlewu pod Wadowicami sięgała 1 km. zostały całkowicie zalane miejscowości: Przewóz, Chałupki, Lipowa. W Biertowicach woda uniosła dwie furmanki, w których jedną zdołano uratować, natomiast druga z parą koni popłynęła z falami wody. W Woźnikach jest zatopionych 18 domów mieszkalnych. Zatonęło bardzo dużo żywego inwentarza.

Tor kolejowy między Zembrzycami a Suchą na linii Kraków—Zakopane został zerwany na przestrzeni 10 km. Wadowice są pozbawione środków komunikacji we wszystkich kierunkach. Tor kolejowy między Kłajem a Bochnią został zamknięty z powodu podmycia toru obok mostu na Rabie. Komunikacja między Krakowem a Lwowem uległa przerwie. Na terenie powiatu bocheńskiego zostało zalanych 26 miejscowości. Między Żabnem a Konarami w pow. dąbrowskim przerwany został wał ochronny wskutek czego powódź zalała 5 wsi. Utonęło 3 osoby. Straty w tych powiatach wynoszą z górą 2 milj. złotych.

W Krakowie 18 lipca Wisła podnosiła swój poziom wód 18 cm. na godzinę. Na niektórych niżej położonych ulicach, szczególnie na przedmieściu Dębiki, woda zalała piwnice. Wisła koło Wawelu zaczęła występować z brzegów. Z zagrożonych miejscowości mieszkańców ewakuowano. Na spienionych falach Wisły płynęły części zniszczonych budynków, przerwane tamy wodne, żęte zboża itp. Nad umocowaniem wałów ochronnych bardzo energicznie pracował oddział saperów pod kierownictwem gen. Łuczyńskiego, który przerwał urlop, by pospieszyć z pomocą zagrożonemu miastu i jego okolicom. Najbardziej są dotknięte powodzią okolice Nowego Sącza, Tarnowa i Szczucina, w których to miejscowościach ludzie są pozbawieni zupełnie środków do życia.

Teren nawiedzony katastrofą powodzi w Małopolsce zachodniej zwiedził premier Dr. Leon Kozłowski i powziął natychmiast pierwszą akcję ra-

tunkową idącą w pierwszym rzędzie w kierunku nakarmienia przeszło 200 tysięcy ludzi głodnych, pozbawionych dachu nad głową.

W województwie Kieleckiem w pow. Sandomierskim woda zalała 52 wsie około 30.000 morgów ziemi wraz ze zbiorami.

Ucierpiały też od powodzi powiaty: Janowski, Puławski i Garwoliński, w woj. Lubelskiem w paru miejscowościach woda przerwała wał, zalewając niżej położone tereny wraz z bujnymi łąkami zbóż.

Na terenie pow. Warszawskiego woda zalała pola na przestrzeni kilku klm.; ludzie, brodząc po pas w wodzie, starali się ratować snopki zboża złożone w mendlach.

Klęska powodzi, jaka nawiedziła Polskę, jest straszna, straty jej wynoszą miliony złotych. Najbardziej dotknęła powódź Małopolskę Zach. gdzie zatonęło 100 osób w tem kilku żołnierzy biorących udział w akcji ratunkowej. Ruch komunikacyjny został wstrzymany wskutek zniszczenia mostów, torów kolejowych i t. p. Spienione wody uniosły dobytek ludzi, którzy stali bezradni wobec rozszalałego żywiołu i dziś zostali zdani jedynie na pomoc współbraci. Czynniki rządowe zainteresowały się natychmiast dola powodzian i w tym celu 18 b.m. został powołany centralny komitet pomocy dla powodzian pod protektoratem: Prezydenta Ignacego Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W skład komitetu honorowego, pod przewodnictwem dr. Leona Kozłowskiego, weszli marszałkowie sejmu i senatu: p. Świtalski, p. Raczkiewicz, p. Prez. Marja Mościcka, p. Marsz. Aleksandra Piłsudska, Dr. Jakób Krzemieński, Kardynałowie: Kakowski i Hlond, b. premier Prystor, generałowie Rydz-Śmigły i Sosnkowski.

Przewodniczącym komitetu wykonawczego został minister opieki społ. dr. Stefan Hubicki.

Na terenie całej Polski potworzyły się wojewódzkie, powiatowe i lokalne komitety niesienia pomocy współrodakom dotkniętym katastrofą powodzi. Na fundusz pomocy dla powodzian rząd przeznaczył sumę jaką tylko może na ten cel dysponować, aby jednak sprostać zadaniu trzeba ofiarności całego społeczeństwa. Powstają już samorzutnie komitety lokalne i wpływają ofiary obywateli przejętych głęboko współzuciem dla nieszczęśliwych powodzian. Dotąd komitet przy współpracy z rządem udzielił woj. Krakowskiemu 110.000 zł., 555 ton mąki, 27.000 kg. chleba, 4.000 kg. konserw mięsnych. Ogólnopolski komitet gorąco apeluje do wszystkich obywateli i wzywa do współpracy w akcji ratunkowej, która musi iść w pierwszym rzędzie w kierunku odbudowy urządzeń niezbędnych do normalnego rozwoju życia gospodarczego, a więc odbudowy dróg, mostów, torów kolejowych i t. p., musi przekarmić tysiące ludzi, aż do przyszłych zbiorów, pomoc im w odbudowie gospodarstw, nabyciu inwentarza, i dostarczyć ziarna na siew. Tysiące rodaków pozbawionych środków do życia, przybitych i znękanych nieszczęściem nie mogą ginąć śmiercią głodową. Od obowiązku niesienia pomocy ofiarom powodzi nikt się uchylić nie powinien w imię solidarności obywatelskiej i miłości bliźniego.

M. Grabowska



## Echa klęski powodzi.

Odgłosy klęski żywiołowej powodzi, jaka nawiedziła duży obszar naszego kraju, dotarły już do najdalszych zakątków Polski, znajdując żywy oddźwięk, zwłaszcza u Młodzieży Wiejskiej, zorganizowanej w Koła Młodzieży Wiejskiej „Siew“.

Z radością zamieszczamy poniżej list Koła Młodzieży Wiejskiej „Siew“ w Kopytniku, w którym to Koło, deklarując składkę na powodzian, wzywa inne Koła do ofiar na rzecz „Braci z Małopolski Zachodniej“ dotkniętych klęską żywiołową.

„Straszliwa klęska powodzi nawiedziła niedawno olbrzymie połacie naszego kraju, zabierając częstokroć życia, niszcząc doszczętnie mienie i dobytek ludzi.

„Dziś już wody opadły i odsłoniły grozą przejmujący widok. Tysiące ludzi bez dachu nad głową, bez łyżki strawy gorącej, często bez wody do picia, pali ni gorączką, niszczeni chorobą. Urodzajne pola zostały zamulone zupełnie, względnie warstwa urodzajna zniszczona doszczętnie, obnażając gołe skały.

My, Młodzież Wiejska, zorganizowana w Kole Młodzieży Wiejskiej „Siew“ w Kopytniku, odczuwamy dotkliwie nieszczęście, jakie spotkało naszych Braci z Małopolski Zachodniej. Pragnąc im przyjść z pomocą, przynajmniej w ramach naszych skromnych możliwości, składamy na ten cel do O. Z. M. W. w Białej Podl., sumę 5 zł., z prośbą o przekazanie tej sumy odnośnemu Komitetowi.

Jednocześnie, wzywając wszystkie Koła do ofiar na rzecz powodzian, rozpoczynamy łańcuch, zapraszając do niego K. M. W. w Hołowczycach“.

Zarząd Koła w Kopytniku.

## Feljeton lipcowy.

Lipiec rozpoczął się upałem—jak przystało na lipiec, ale oto niespodziewanie kończy się pod znakiem ulewy i powodzi. Nam wprawdzie bezpośrednio wylanie niewinnej rzeczki Krzny nie grozi, ale Hjobowe wieści, nadchodzące z zalanej wodą Małopolski, nie mogą natchnąć optymizmem. W nieszczęściu, jakie dotknęło południową część naszego kraju, otuchą napelnia nas jednak fakt zbiorowego wysiłku, który połączył cały naród we wspólnym porywie zmierzającym do złagodzenia rozmiarów klęski. Wszędzie powstają Komitety pomocy powodzianom, z najdalszych okolic kraju napływa do miejsc dotkniętych katastrofą żywność, odzież, lekarstwa i wreszcie gotówka, mająca ulżyć doli rozbitków, zgnębionych ponurem zniszczeniem. I nasz powiat Bialski nie może pozostać w tyle. Pod przewodnictwem Pana Wicestarosty Słomskiego związał się Komitet Pomocy Powodzianom, który rozpoczął energiczną akcję na terenie Bialsko Podlaskim. W myśl odezwy Komitetu „obowiązkiem każdego Polaka jest stanąć do walki z nieubлагanym żywiołem”—nikogo więc z nas nie może zabraknąć, na apel odpowiemy wszyscy.

Pozatem... w Białej cicho. Ogórki dojrzewają, Sędziowie i urzędnicy powyjeżdżali na urlopy, kupcy bez różnicy płci i wyznania używali—w niedzielę i sobotę plaży nad Krzną—odważniejsi używali kąpielni, a złośliwi twierdzili, że właśnie dlatego

## Zadania prasy regionalnej.

Gdy krzyżują się głosy i zdania—czy potrzebną jest prasa regionalna, prowincjonalna, związana ściśle, organicznie z małą, terytorjalnie ograniczoną częścią kraju—redakcja „Głosu Społecznego“ uważa za swój najpilniejszy obowiązek poddać to zagadnienie pod rozagę czytelnikom, sprawa potrzeby i racji bytu prasy prowincjonalnej jest przecież decydującą dla dalszego istnienia naszego pisma.

A więc najpierw musimy wyjaśnić i uzasadnić nasze stanowisko: Tak. Uważamy, że prasa regionalna jest potrzebną, że w ogólnym koncercie pracy społecznej jej głos przyczynia się w stopniu niemałym do utrzymania harmonii zespołu; potrzebną jest, aby szczegółowo i wszechstronnie rozpatrywać sprawy codzienne, związane z bytowaniem danej okolicy, a stosunkowo zbyt drobne i zbyt lokalne, aby znalazły miejsce na łamach pism społecznych. Kogoż w Warszawie, czy w Lublinie zainteresuje szczegółowo sprawa elektrowni Bialskiej, regulacji Krzny, spółek wodnych na terenie gminy Kodeń czy Hołowczyce—naturalnie poza czynnikami fachowej administracji? Któreż z pism stołecznych poruszy szczegółowo zagadnienia związane z organizacyjnymi sprawami Oddziału Związku Strzeleckiego w powiecie bialskim, czy działalność T.K.R. na terenie Podlasia? A są to przecież kwestje wielce dla nas żywotne, i bez takiego czynnika, jakim jest prasa regionalna, współpraca i wzajemna koordynacja różnych organizacji społecznych byłaby wielce utrudnioną.

Ale nie to jeszcze jest sprawą główną, najważniejszą, jedynie uzasadniającą dostatecznie ist-

wszystkie ryby wyzdychały aż do Bugu. Młodzież kajakuje zawzięcie nie obawiając się zawrotnych wirów pocziwej Krzny, w słusznym przekonaniu zresztą, że potoki górskie do Podlasia nie dosięgną.

Wiadomość o przelocie Adamowiczów zaelektryzowała Białą. Przelecieli—rychło ich patrzyć na lotnisku naszej Wytwórni. Podobno nawet związał się Komitet, wybrano Prezesa, zastępcę kilku sekretarzy i członków zarządu, jak to w Komitecie przystoi. Ale dotychczas o przyjeździe Adamowiczów ani słycho ani dychu. Ano, zobaczymy. A jak zobaczymy, to w feljetonie sierpniowym napiszemy, będzie przynajmniej materiał.

Na zakończenie—kilka słów o kolonji. Pisałszy, że się związał Komitet, że zbiera składki; otóż jest nietylko komitet, jest i Kolonja letnia. 40 dzieci najbiedniejszych używa dowoli słońca i powietrza, daj im Boże tego słońca najwięcej, bo deszcze i deszcze... Ale używają dzieci, bo jedzenia wbród, starania około nich duże, a anemiczne chude twarzyczki rychło się zaokrąglały. Pałaszują dzieci jadło aż miło, po trzy talerze jeden z drugim beben nabiera, a jak mu mało to dostanie i czwarty, a na deser jeszcze wyborną leguminę z jabłek. Rozkoszują się własnem, czysto zastanem łożeczkiem—(pomyślcie tylko własne łożeczko, a ileż ich spało na barłogu albo w kącie familijnego tapczana?)—i pod troskliwym okiem kierowniczkii nabierają sił i zdrowia do długiej zimy.





nienie pism regionalnych. Sądźmy, że podstawowym zadaniem naszym jest nawiązanie ścisłego, bezpośredniego kontaktu z czytelnikiem, z którym jesteśmy najbliżej, bezpośrednio związani spletem najróżnorodniejszych wspólnych interesów życiowych. My jedynie, pracując na miejscu w powiecie bialskim, możemy zrozumieć najlepiej czytelnika z Piszczaca, Tucznej, Huszczy czy innego Witulina, możemy wspólnie z nim zająć się sprawą samorządu gminnego albo Sejmiku, możemy mu odpowiedzieć na tysiące zapytań, które wymagają bezpośredniego, terytorjalnego zbliżenia. Wiemy jak żyje Piszczac, Terespol czy Rokitno, bo byliśmy tam na miejscu, rozmawialiśmy zarówno z szarym obywatelem jak i z wójtem czy radnym gminnym, kontakt więc między nami a czytelnikiem z każdej zapadłej wioski podlaskiej powinien być i musi być bliższym i ściślejszym niż pomiędzy tym samym czytelnikiem a najpopularniejszym choćby wydawnictwem stołecznym. Wierzmy, że tak jest, i że tak będzie w przyszłości.

Ale, żeby tak było naprawdę, potrzeba czegoś więcej, niż izolowanych wysiłków kilku ludzi prowadzących dziennik prowincjonalny. Potrzeba również i pewnego, najskromniejszego choćby odruchu z twojej strony, Czytelniku. Do Was wszystkich się zwracamy—do tych, którzy na wioskach powiatu co dwa tygodnie z zajęciem przerzucacie świeży numer „Głosu“, czekając dla siebie wiadomości ciekawych, albo rady, albo wskazówki. Nie zaniedbujecie utrzymywania łączności z Redakcją „Głosu“. Piszcie do nas, Wszyscy. Wasze głosy będą dla „Głosu“ drogowskazem, wytyczną—a z drugiej strony my również nie zaniedbamy wam odpowiedzieć—wiemy o waszych troskach, trudnościach i kłopotach. Wiemy, że trudno wam nieraz rozeznaczyć właściwą drogę w gąszczu ustaw i rozporządzeń podatkowych, że macie wątpliwości, jak należy postąpić w tej czy w innej sprawie, związanej czy ze szkołą, czy z dzieckiem, czy z chorobą, czy z uprawą roli; postaramy się na wszystkie zapytania w miarę możliwości jasno i wyczerpująco odpowiedzieć, wierni zasadzie, że „Głos“ winien być dla Was, Czytelnicy, najbliższym przyjacielem, powiernikiem czy doradcą.

Nie uważamy jednak, aby artykuł powyższy w zupełności wyczerpywał zagadnienia związane z prowadzeniem pisma regionalnego. Pragnieniem naszym jest, aby wszyscy czytelnicy, którzy są innego zdania zechcieli traktować słowa powyższe jako otwarcie dyskusji nad zagadnieniem. Otwieramy łamy naszego pisma dla polemiki nad powyższą sprawą, którą uważamy za pilną i ważną, nietylko dla nas, dla Redakcji „Głosu“, lecz dla tych wszystkich, którzy w ten czy inny sposób zainteresowani są w dalszym istnieniu regionalnego Bialskiego dwutygodnika.

## Okres przejściowy.

(P.A.L.) W dzisiejszej fazie rozwojowej Ruchu Młodolegjonowego, gdy teren młodzieżowy okazał się stanowczo już zaciąsnym, wszystkie warunki tak ułożyły sytuację, że właśnie obecny moment musi być uważany za punkt zwrotny.

Dotąd szliśmy po linii samowychowywania się młodzieży w duchu uświadczenia społecznego i

państwowego. Jednak postulaty, wysnute z pracy wewnętrznej, wymagają pewnych konkretnych poczynań — których ostateczną syntezą jest zmiana ustroju.

Właśnie to decyduje o tem, że obecną fazę trzeba uważać za okres przejściowy; od zdrowych myśli—do realnego ich urzeczywistnienia.

Prawda, że planowy i świadomy Ruch Młodolegjonowy pozyskał sobie prawo obywatelstwa w niejednej psychice, zdobył niejedno serce i może on mieć najlogiczniejsze i najsprawiedliwsze plany, ale zatrzymanie się w punkcie decydującym, jakim jest dzień dzisiejszy, może zniszczyć wszystko to, co w ruchu młodolegjonowym jest najpiękniejsze—czyn dla dobra świata pracy.

Byłoby historyczną niedorzecznością, gdyby Ruch Młodolegjonowy „schował do kieszeni“ radykalizm, byłoby to zakłamanie samych siebie.

Koniecznym więc jest podjęcie prac nad przygotowaniem czynu dla dobra polskiego świata pracy.

Cofając się myślą wstecz po przykłady, napotykamy podobny okres przejściowy w epoce walk o niepodległość. Rok 1863 rzuca specjalne światło na lata po powstaniu, w myśli polskiej daje się odczuć zrozumienie wagi tego, co miało się stać — odzyskanie niepodległości. Oczywiście chodzi o polską myśl radykalną, a nie kołtuńską. Po 63 roku można zaobserwować pewną ostrożność, która dyktowała podjęcie wielkich i głębokich przygotowań zarówno moralnych, jak i materialnych. I to była rola ówczesnego okresu przejściowego, którego wynikiem był sierpień 1914 roku, a w dalszym etapie wywalczenie niepodległości.

Chcąc analogję zastosować do obecnego okresu przejściowego przedewszystkiem trzeba zastrzec się, że nie będzie on trwał około pół wieku, jak tamten, ale musi się ograniczyć do najbliższych nam kilku lat. Pozatem ówczesne uświadczenie, w całym słowa znaczeniu narodowe miało grunt bardziej przygotowany w Polsce, niż ma to dziś uświadczenie społeczne. Właśnie ta różnica na tym szczeblu musi być przez dzisiejsze pokolenie, reprezentujące polską myśl radykalną, dopełniona na szczeblu następnym. Tym szczeblem jest lepsze, głębsze przygotowanie się do czynu—walka o dobro świata pracy. Dziś w okresie przejściowym musimy to właśnie mieć na uwadze.

Stojąc przed otwartą dla siebie kartą historii, Ruch Młodolegjonowy musi być gotowy, zdobyć się na wiele aktów woli. Tego wymaga planowość Ruchu, tego wymaga czyn dla dobra świata pracy.

Chociażby starsze pokolenia, których piętno nosi dziś prawie każdy odcinek życia w Polsce, miało Ruch Młodolegjonowy powstrzymać zabraniać, hamować, karać, niszczyć i „gniewać się“ — silna wola młodych wszystkie te zapory musi przełamać, bo tego wymaga logika słów, które dziś Ruch Młodolegjonowy ogłasza w swej deklaracji ideowej.

## Przed zasiewami jesiennymi.

Przed nadchodzącym okresem zasiewów jesiennych wysoce aktualną staje się potrzeba rozpatrzenia zagadnienia nawożenia pod rośliny uprawne,



jego znaczenia na tle całokształtu gospodarstwa rolnego i bilansu tegoż.

Zagadnienie nawozowe dla gospodarstw, a specjalnie dla gospodarstw małorolnych, ma dwójakie znaczenie. Jedno—to sprawa podniesienia produkcji zboża — pośrednio lub bezpośrednio dostarczanego na rynki, celem zwiększenia dochodów gospodarstw—drugie to uzyskanie z małej powierzchni roli takiej ilości plonów, któreby wystarczyły na wyżywienie gospodarza i jego rodziny, a także na wyżywienie niezbędnych inwentarzy żywych. Wiadomo bowiem wszystkim, że gospodarz nasz sprzedaje zboże, ale sam nie dojada, gdyż zboża nie ma wiele. Jak w pierwszym tak i w drugim wypadku chodzi o to, by uzyskać z danego kawałka gleby możliwie jak największy urodzaj, potrzebny na wyżywienie ludzi i zwierząt gospodarskich.

W tym kierunku jest u nas wiele do zrobienia. Tembardziej, jeśli się zważy, że w Belgji zbierają średnio z 1 ha 28 q pszenicy, w Niemczech 22 q. u nas w poznańskim około 20 q, średnio w województwie lubelskim około 13.8 q, a w powiecie bialskim zaledwie 10–12 q. Wysokość plonów zależy od wielu czynników naturalnych, nie dających się zmienić, jak klimat, położenie, rodzaj gleby, niemniej jednak zależy również w znacznym stopniu od tych wszystkich zabiegów, które składają się na całokształt uprawy, pielęgnacji i nawożenia. Na podstawie przytoczonego przykładu, dotyczącego zbioru pszenicy z 1 ha, wyraźnie widać, jak wysokie znaczenie mają zabiegi, objęte kulturą gleby, warunki bowiem naturalne są lepsze w lubelskim niż w poznańskim, a tembardziej mglista i mało słoneczna Belgja też nie ma lepszych z natury warunków produkcji zbóż od naszych. Należy pamiętać, że wszystkie czynniki, warunkujące wzrost roślin są ważne. Dbać przeto należy o dobrą uprawę, dobór ziarna i nawożenie. Najważniejszym z tych momentów będzie ten, który w danym wypadku jest w najmniejszym stopniu uwzględniony. Najczęściej zdarza się w naszych warunkach, że zasób składników pokarmowych w glebie jest w minimum. To znaczy, że wszystkie inne wymagania roślin są lepiej zaspokojone, a wskutek braku pokarmów roślinnych osiągamy niskie plony. W tych warunkach dowóz składników pokarmowych z zewnątrz jest konieczny, by podnieść zbiory z pól, móc lepiej żywić inwentarz i obficiej podleć słać, a przez to zwiększyć produkcję obornika, który w następstwie też korzystnie wpłynie na wydajność gleby. Nasze drobne gospodarstwa przeznaczają zbyt małą powierzchnię pod uprawę roślin pastewnych i okopowych, starając się obsiać możliwie największą przestrzeń oziminami, by przy niskich plonach mieć konieczne minimum ziarna na własny użytek. Wynika stąd brak paszy dla inwentarza, a właśnie inwentarz w gospodarstwie małym może być głównym źródłem dochodu gotówkowego na opędzenie najniezbędniejszych wydatków. Zmniejszenie powierzchni, obsianej zbożem na własne potrzeby, musi oczywiście iść w parze z odpowiednimi staraniami co do zwiększenia wydajności. Odpowiednie więc zastosowanie nawożenia, staranna uprawa i właściwy dobór stanowiska w płodozmianie, pozwolą wyprodukować dostateczną ilość ziarna, mimo zmniejszenia powierzchni obsianej zbożem, zwiększony zaś obszar pod rośliny pastewne umożliwi dobre przeżywanie inwentarza i przyniesie korzyści w formie zwiększenia produkcji tego inwentarza, oraz większej ilości obornika. Nawożenie nawozami sztucznymi jest dowożeniem sił żywotnych do roli, uzupełnieniem tych składników, które pobrane z gleby przez rośliny tylko częściowo wracają na pole w postaci obornika, a częściowo są wywożone poza obręb gospodarstwa w postaci zboża, mleka, trzody chlewnej, jaj i t. p. Nasze ziemie są przeważnie ubogie w związki pokarmowe, najczęściej się zdarza, że cierpią na brak azotu, fosforu a w bardzo wielu wypadkach—wapna. Miarą potrzeby nawożenia są zwyczajki plonów, osiągane przy zastosowaniu nawozów sztucznych.

Fakt obniżenia ceny na nawozy sztuczne przez Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie jest również momentem, przemawiającym za koniecznością stosowania nawozów sztucznych. W sezonie jesiennym obniżka ta sięga średnio do 15% w stosunku do cen, płaconych wiosną bieżącego roku. Wszędzie więc tam, gdzie istnieje tylko możliwość stosowania nawozów azotowych i fosforowych, mogą one być jednym z ważnych czynników podniesienia plonów czem gwarantują poprawienie sytuacji finansowej gospodarstwa; szczególnie dotyczy to gospodarstw małych.

Józef Lubczański

## W jaki sposób założyć dobry sad.

W ostatnich latach daje się zaobserwować na naszym terenie podlaskim, co zresztą widać i w całej Polsce — Większe zainteresowanie rolników sadownictwem. Wypływa to z przyczyn zupełnie zrozumiałych i jasnym jest, że dzisiaj, przy coraz większej kulturze wsi oraz nieopłacalności produktów rolnych, rolnik zmuszony jest szukać nowych źródeł, któreby dały dochód i zrównały rentowność jego gospodarstwa.

Uświadczenie rolnika, idące w kierunku spożywania dużej ilości owoców, jest dzisiaj jeszcze małe w porównaniu z innymi krajami, lecz kwestja spożycia wiąże się ściśle z ilością, jaką dzisiaj produkujemy. Nie może być mowy o większym spożyciu tam, gdzie niema sadów, a na kupno nie każdy przeciętny obywatel może sobie pozwolić.

Wieś dzisiejsza musi zrozumieć, że sad jest jedną z ważniejszych gałęzi w każdym gospodarstwie rolnem i musi być otoczony należyłą opieką. Jak też mało jest kupić i posadzić drzewka, ale potrzeba bliżej się zainteresować jakie to drzewko ma wymagania, co mu potrzeba dać, aby dobrze rosło, w jaki sposób należy przycinać koronę, jakie należy sadzić i siać rośliny w sadzie i wiele innych rzeczy, może nawet nietrudnych, a dostępnych dla każdego.

Widzimy, że co roku sadi się dość dużą ilość drzewek owocowych, ale musimy sobie powiedzieć prawdę, że mało z nich będzie korzyści. Zakładamy bardzo często sad bez większego zastanowienia się, robimy duży nakład pieniędzy, a później się okaże, że jest nieodpowiednia gleba pod sad, że na tej glebie rosnąć będą inne odmiany, a nie te, które myśmy posadzili. Następuje zniechęcenie do



dalszej pracy i zwykle później utrże się zdanie, że tu, na tej glebie drzewka owocowe rosnąć nie będą.

Tu znów potrzebna nam jest znajomość odmian, wymagania ich, aby posadzić drzewka na takiej glebie, na jakiej będą one rosły. Następnie kwestja doboru odmian do naszych warunków klimatycznych, wybór szkółki, wiek drzewka i t. p.

Jeszcze jedna, bodajże z najważniejszych spraw — to organizacja zbytu. Pamiętać musimy, że im produkcja jest drobniejsza, tem na niej więcej zeruje pośredników. Przy zakładaniu większych sadów wysuwa się na czoło standaryzacja i w tych warunkach sąsiad, zakładający sad — to nie żaden wróg, ale najlepszy przyjaciel, byleby w jego sadzie znalazły się te same odmiany drzew, co rosną w naszym.

Słyszeliśmy, że rolnicy w Ameryce czerpią bardzo duże dochody z sadów, a nawet u nas w Białej widzieliśmy już w grudniu przywiezione jabłka z Ameryki, co zresztą jest zupełnie zrozumiałem, gdyż naszych owoców starcza nam tylko do połowy grudnia. Jeśli sady amerykańskie dają tamtejszym rolnikom duże dochody, to dzięki odpowiedniemu doborowi odmian, skupionym zwykle w jednej niewielkiej miejscowości, co umożliwia większy ładunek wagonowy a tem samem sprawniejszą i lepszą organizację zbytu.

Reasumując powyższe zagadnienia, stwierdzamy, że uwzględnienie ich uważamy za konieczne przy zakładaniu sadów, i dlatego w następnych numerach „Głosu Społecznego“ omówimy wszystkie błędy, popełniane dzisiaj przez rolników, a wskażemy nowe kierunki, gdyż w tej dziedzinie musimy wejść na drogę realnej i planowej pracy.

Jeśliby ktoś miał jakieś wątpliwości, prosimy zgłosić się osobiście do biura Okręgowego T-wa Organizacyj i Kółek Roln. w Białej Podl. i tam można ustnie zasięgnąć wszelkich informacji, dotyczących sadownictwa, jak też i z innych działów produkcji rolnej.

Porą jesienną nabyć będzie można za pośrednictwem T-wa drzewka owocowe za gotówkę i na kredyt trzyletni. *Og.*

### Akcja pomocy powodziom w mieście i w powiecie.

Z inicjatywy p. Vice-Starosty Mieczysława Słomskiego, organizacyjne zebranie Powiatowego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi odbyło się w dniu 25 lipca b.m. W skład komitetu weszli przedstawiciele Władz, Duchowieństwa, Wojskowości i Organizacyj Społecznych. Na zebraniu wyłoniono sekcje: propagandową, finansową, zbiórkową i techniczną. Sekcja propagandowa urządziła w dniu 29 lipca zbiórkę uliczną, z której dochód wyniósł 155 zł. 08 gr. Następnie uchwaliła zwrócić się z apelem do pracowników państwowych i samorządowych na terenie powiatu bialskiego, aby zechcieli opodatkować się dobrowolnie w wysokości 1% od poborów miesięcznych na rzecz powodzi. Zwrócić się do wszystkich organizacji i stowarzyszeń na terenie powiatu, aby ofiarowały 50% składek członkowskich na rzecz powodzi.

Sekcja zbiórkowa uchwaliła urządzić w pierwszych dniach sierpnia zabawę taneczną, z której dochód przewiduje się około 500 zł. Następnie zwrócić się do wszystkich stowarzyszeń i organizacji

na terenie powiatu, aby 50% dochodu z zabaw i imprez ofiarowały na rzecz powodzi przez miesiąc sierpień i wrzesień.

We wszystkich gminach i miasteczkach powiatu bialskiego powstały Komitety gminne, które rozpoczęły swą działalność. W Komitetach gminnych rozpoczęła się zbiórka produktów rolnych po sprzęcie zboża w wysokości, ustalonej przez Komitet Wojewódzki.

Podkreślić należy, że lud podlaski znany jest ze swej ofiarności i więcej może niż inne dzielnice Polski odczuł klęskę powodzi. Zdawałoby się mogło, że ubogie naogół gleby i mała stosunkowo ilość mieszkańców naszego powiatu nie pozwalają na zbyt dużą ofiarność, jednak z dotychczasowych ofiar wnioskować można, że chęci jest bardzo dużo i ofiary te, chociaż skromne, jednak zrozumiane przez szeroki ogół mieszkańców, dadzą poważne rezultaty, czego dowodem może być już powzięta inicjatywa przez poszczególne jednostki, jak też i organizacje.

Związek Ziemian powziął na zebraniu uchwałę dobrowolnego opodatkowania się w naturze na rzecz powodzi w wysokości, określonej przez Komitet Wojewódzki.

Podlaska Wytwórnia Samolotów zebrała dobrowolnie wśród pracowników sumę 1.500 zł., którą przekazała do Ogólnopolskiego Komitetu w Warszawie.

Urzednicy i niżsi funkcjonariusze Starostwa Bialskiego opodatkowali się dobrowolnie na rzecz powodzi w wysokości 1% od poborów służbowych brutto na przeciąg 3-ch miesięcy.

Kino „Tęcza” ofiarowała całkowity dochód z jednego przedstawienia na rzecz powodzi w sumie 69 zł. 46 gr.

Powiatowa Komenda Uzupelnień zebrała od swoich pracowników 48 zł. 10 gr.

Urzednicy Samorządowi w mieście Białej i w powiecie opodatkowali się dobrowolnie na rzecz powodzi w wysokości 1% od poborów brutto na przeciąg trzech miesięcy.

B.B.W.R. w Sidorkach ofiarowało od swoich członków 28 zł.

Zebranie organizacyjne Komitetu gminnego w Sitniku, na wniosek księdza Paducha zadeklarowało sumę 72 zł. na rzecz powodzi.

Mamy nadzieję, że inne organizacje i zawody w najbliższych dniach powezmą odpowiednie uchwały, idące w kierunku niesienia pomocy ofiarom powodzi.

W związku z telefonogramem p. Wojewody z dnia 24 bm. i na skutek zarządzenia p. Vice-Starosty Mieczysława Słomskiego, zebrano w drodze dobrowolnych ofiar i wysłano w dniach od 25—27 lipca do Powiatowych Komitetów na terenie województwa Krakowskiego 19 dużych wagonów siana, 3 wagony kartofli i 1 wagon warzyw.

### O.T.O. i K.R. wprowadza na wieś nowy dział pracy.

Z dniem 15 lipca rb. został obsadzony etat instruktorki Kół Gospodyń Wiejskich. Pracę w tym dziale objęła p. Marja Grabowska. Oddawna bowiem działacze społeczni naszego powiatu są tego przekonania, że praca kulturalno-gospodarcza da po-



zytywne rezultaty i podniesie poziom życia wsi, gdy gospodynie wiejskie będą miały pomoc fachową i własną organizację, która będzie źródłem wiedzy gospodarczo-kulturalnej.

W najbliższym czasie organizowane będą Koła Gospodyń Wiejskich na terenie naszego powiatu, gdyż tylko w organizacji możliwe jest przeprowadzenie różnych kursów gospodarczych, konkursów, pogadanek i t. p.

Zgłoszenia o zorganizowanie Koła Gospodyń Wiejskich należy kierować do O. T. O. i K. R. w Białej Podlaskiej, gdyż zależnie od terminu zgłoszenia będzie zależało zaczęcie pracy organizacyjnej na danej wsi.

### **Do Zarządów Kółek Rolniczych i Kół Mł. Wiejskiej powiatu białskiego.**

Straszliwa klęska żywiolowa powodzi nawiedziła olbrzymie połacie naszego kraju, niszcząc zbiory i dobytek, zabierając zabudowania, rujnując całe wsie i miasta. Gdzie przeszedł straszliwy żywioł — pola urodzajne zostały zamienione na długo w jałowe pustynie, resztki ocalałego z powodzi inwentarza bez paszy, tysiące ludzi bez dachu nad głową, bez łyżki strawy gorącej, mający w niedalekiej perespektywie — nędzę, głód, ruinę.

Straszna ta klęska, głośnie już dzisiaj na całym świecie, nie pozostała bez oddźwięku w społeczeństwie naszym. Na czele z Rządem społeczeństwo tworzy „Komitety Pomocy Ofiarom Powodzi. Z najdalszych zakątków Polski zaczynają płynąć szeroką strugą ofiary na powodzian.

My, zorganizowani rolnicy, mimo wyjątkowo ciężkich swych warunków finansowych, musimy stanąć do apelu w pierwszym szeregu. Musimy pamiętać, że wśród dotkniętych powodzią, rolnicy stanowią przeważny procent. Pamiętajmy, że tylko zbiorowy wysiłek całego społeczeństwa może zniwelować straszliwe skutki tego kataklizmu jaki nas dotknął.

Wszystkie zarządy Kółek Rolniczych i Kół Młodzieży Wiejskiej winne, uświadomiwszy swych członków o klęsce powodzi, zarządzić zbiórki na rzecz powodzian oraz wziąć czynny udział w pracach lokalnych Komitetów Pomocy Ofiarom Powodzi.

Wierzmy, że w tej chlubnej akcji, z pośród członków Kółek Rolniczych i Kół Młodzieży Wiejskiej, nie zabraknie nikogo.

### **W ślad za Nimi śpieszmy!**

Pracownicy Podlaskiej Wytwórni Samolotów, pełni szlachetnych uczuć współczucia dla rodaków dotkniętych powodzią, powzięli uchwałę opodatkowania się w wysokości 1% od poborów miesięcznych

Część pracowników zamożniejszych zgłosiła chęć udzielenia wydatniejszej pomocy. Za ten szczerzy, prawdziwie obywatelski czyn wszystkim Im Cześć!

Niech inni dotrzymają im kroku, niech tak szczerzy rozumieją ten moralny obowiązek.

### **Łańcuch stałego Funduszu stypendjalnego O.Z.M.W.**

Inicjatywę Prezydium Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej, zmierzającą do utworzenia stałego funduszu stypendjalnego na kształcenie człon-

ków Kół Mł. Wiejskiej w szkołach Rol. i Spółdzielczych należy witać z radością i dążyć do jej urzeczywistnienia. Dlatego z wezwaniem p. Jana Sakowicza wpłacam na ten cel 5 złotych i zapraszam p. Tadeusza Herbsta do kontynuowania powyższego łańcucha.

Z. Szczechowicz

### **Ze Związku Z. P. L.**

W dniu 8 lipca b. r. odbyło się walne zebranie oddziału Z.Z.P.L., na którym dokonano wyboru nowego zarządu, który definitywnie ukonstytuował się w dniu 20 lipca br. w osobach: prezes Karwowski Stanisław, I v-ce prez. Jungowski H., II v-ce prez. Wisz Henryk, sekretarz Załuczowski Antoni, zast. sekretarza Kaczyński Jan, skarbnik Rzychowski Karol, zast. skarbnika Strych Marjan gospodarz Zamostny Jan.

Przewodniczącym komis. rewizyjnej został Bukowiński Ksawery, sędu koleżeńskiego Słupkowski Maksymilian.

Dział prasowy objął Suchecki Antoni, sport i kasyno Bigosz Ludwik, zastępca Szudęjko Jan. Na delegata do załatwienia spraw z Ubezpieczalnią Społeczną powołano Szyszkowskiego Józefa. Sprawy Spółdzielni powierzono radn. Lelicie Woj.

### **Ofiary złożone w Redakcji „Głosu Społecznego“ na powodzian.**

Zamiast życzeń imieninowych współwłaścicielki młyna autom. J. Ratajewicz i A. Beranek w Białej Podl. Pani Anny Berankowej: Kierownik rachuby—3 zł., Kierownik działu maszynowego—2 zł., Koralewscy—3 zł., Bujakowscy—3 zł.

### **Ofiary na kolonie letnie.**

Komitet Kolonij letnich prosi nas o uzupełnienie podanej w poprzednim numerze listy ofiarodawców. Chętnie dzielimy się z czytelnikami wiadomością, że prócz poprzednio podanych złożyli jeszcze ofiary na kolonję:

Folwark Wygoda—72 kg. mąki, 60 kg. kaszy, 40 główek kapusty, 32 kg. mąki pszennej.

Folwark Mokran—200 kg. kartofli i 100 kg. żyta.

Dr. Zaborowski—ofiarował cielę na kolonję.

Wszystkim wymienionym ofiarodawcom Komitet składa serdeczne Bóg zapłać.

### **Zebranie Komitetu Org. Głosu Społecznego.**

W dniu 18 lipca z inicjatywy i pod przewodnictwem p. Starosty Powiatowego S. Modlińskiego odbyło się zebranie przedstawicieli organizacji społecznych, wydających „Głos Społeczny“. Po wyczerpującej dyskusji, otwartej przez p. Star. Modlińskiego, zebrani przedstawiciele wszystkich organizacji społecznych na terenie pow. białskiego postanowili w dalszym ciągu wydawać „Głos Społeczny“ i utworzyć w tym celu Spółkę wydawniczą, do której każda z organizacji przystąpi z odpowiednim udziałem płatnym w ratach miesięcznych. W ten sposób zapewniono wydawnictwu stałe podstawy finansowe.

Na zebraniu wyłoniono również Komitet Redakcyjny w składzie siedmiu osób, oraz uchwalono, że Komitet obowiązany jest co dwa miesiące składać sprawozdanie z działalności przed Walnym Zebraniem przedstawicieli organizacji wydających „Głos Społeczny“.

### **Do PP. Prenumeratorów.**

Szanowni czytelnicy wpłacajcie należność za prenumeratę do Komunalnej Kasy Oszczędności w Białej Podlaskiej na rachunek Administracji „Głosu Społecznego“.



### Koncentracja Oddziałów Zw. Strzeleckiego.

W dniu 8 lipca, w Lomazach odbyła się koncentracja Oddziałów Zw. Strzel. na którą przybyły oddziały z Lomaz, Koszoi, Rossosza i Lubenki. Strzelcy urządzili biegi sportowe, rzucanie granatem i inne zawody, które świadczyły o wysokiej sprawności i zapale zawodników.

### Tragedja miłosna.

Olga Prokopiukówna lat 22 przez dłuższy czas była gospodynią u mierniczego Budziszewskiego. Między dwójgim ludzi na tle wiejskiego ustroniu wywiązał się romans zakończony niestety zbyt prędko. Olga nie mogła przemieścić rozłąki z ukochanym i w dniu 22 lipca br. otruła się.

Samobójstwo to wywarło we wsi Dąbrowica Duża silne wrażenie.

### Pożary.

W nocy 14 lipca wybuchł groźny pożar we wsi Matjaszówka gminy Tucza. Pastwą płomieni padły budynki należące do Semeniuka, Tura, braci Klimiuków i Tarasiuka. Zachodzi podejrzenie, iż pożar był dziełem zbrodniarza który podpalił własny inwentarz celem podjęcia premii asekuracyjnej — w tym kierunku policja prowadzi energiczne dochodzenie.

W dniu 15 lipca na kol. Grabarka spaliła się stodoła należąca do Pawła Wasiluka. W stodole uległy zniszczeniu 9 fur siana, sieczkarnia, wialnia młockarnia i 2 wozy parokonne. Poszkodowany ocenia swe straty na 3420 zł.

### Zatrzymania handlarek żywym towarem.

Policja Bialska zatrzymała dwie kobiety silnie poszlakowane o zawodowe stręczenie do nierządu: Marjanę Chromiec lat 40 i Idese Gurwicz lat 50. Obie „Damy“, uprawiające od dłuższego czasu nieczny proceder, zostały osadzone w jedynym dla nich odpowiednim miejscu, mianowicie w więzieniu w Białej.

### Tajemniczy Profesor.

Na terenie Terespoli i gm. Tucza tut. powiatu grasował jakiś osobnik podający się za profesora Uniwersytetu Wileńskiego, p. „Profesor“, jak przystało na przedstawiciela tak odpowiedzialnego zawodu, zajmował się wykładami o sztuce i architekturze. Tajemniczym profesorem zajęły się Władze Policyjne, które ustaliły, że wykłady stanowią jedynie parawanik, poza którym ukrywają się różne ciemne sprawy. Wobec tego profesor Paliniec wprost z katedry został przekazany Władzom Sądowym, które zaleciły zatrzymanie podejrzanego ptaszka w więzieniu.

### Sprawność Policji.

Przed rokiem jednemu z urzędników Starostwa Bialskiego, skradziono rower. Meldunek o kradzieży został złożony jednak sprawcy od razu nie udało się wykryć. Urzędnik przebolewał już stratę, gdy oto w dniu 10 lipca policjant przyprowadza mu do mieszkania skradziony przed dwunastu miesiącami rower. Okazało się, że sprawca kradzieży chytrze przetrzymywał rower na wsi, licząc na to że historia roweru ulegnie zapomnieniu a wtedy bezpiecznie będzie można korzystać z lupu. Lecz załedwie wyjechał na skradzionym rowerze do miasta już musiał w komisariacie tłumaczyć się gęsto skąd posiada cudzą własność. Dzięki sprawności i energii policji złodziej siedzi a prawy właściciel odzyskał stalowego rumaka.

### Kino.

Zamknięcie kina „Dom Żołnierza“ wpłynęło kinomanom ujemnie na humory. Sądono bowiem, że brak konkurencji obniży jakość filmów na ekranie „Tęczy“.

Tymczasem, jak naocznie możemy stwierdzić, Dyrekcja kina zajęła stanowisko bardzo solidne, gdyż publiczność bialska, naogół dość wybredna, całkowicie zaspakaja pragnienie oglądania piękna techniki i gry filmowej.

Spodziewamy się, że poziom wartości obrazów nie zmaleje i w przyszłości.

Dyrekcji wobec powyższego należy się podziękowanie.

Nr. 87/34.

## OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Janowie-Podlaskim, mający siedzibę w Białej-Podlaskiej, przy ulicy Grabanowskiej pod № 37, na zasadzie art. 679 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 18 września 1934 roku od godziny 10 rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Janowie Podlaskim odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości, należącej do spadkobierców Jakóba Stasiuka, to jest Jana i Franciszki Stasiuków, składającej się z trzech piątych części osady włościańskiej zapisanej w tabeli likwidacyjnej pod № 10 o przestrzeni 9 morgów 259 prętów oraz praw ich do dwóch trzecich części tejże osady włościańskiej № 10, czyli do 6 morgów 173 prętów wraz z zabudowaniami cementowymi z pustaków, krytymi dachówką, jak również ruchomościami, stanowiącemi nieruchomość ze swego przeznaczenia i innemi przynależnościami szczegółowo w opisie wymienionemi.

Powyższa nieruchomość położona jest we wsi Derło, gminy Bohukały, powiatu Bialskiego, województwa Lubelskiego, zaprowadzonej księgi hipotecznej niema w zastawie lub dzierżawie nie znajduje się, przyczem wymienione wyżej  $\frac{3}{5}$  części osady włościańskiej będą sprzedane w całości łącznie z prawami dłużników do  $\frac{2}{3}$  części tejże osady czyli do 6 morgów 173 prętów bez uprzedniego oddzielenia wspomnianych praw.

Nieruchomość ta została oszacowana na sumę 7500 złotych, sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, t.j. od kwoty 5625 złotych.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiznie w kwocie 750 złotych albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości  $\frac{3}{4}$  części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

m. Biała-Podlaska, 14 lipca 1934 roku.

Komornik Sądu Grodzkiego w Janowie Podlaskim

**Koślacz**

Adres Redakcji: Biała-Podlaska, ul. Warszawska 8. Telefon № 9.

Przedpłata z przesyłką wynosi rocznie 2 zł., półrocznie 1 zł., kwartalnie 55 gr., Konto w K. K. O. Biała Podlaska. Cennik ogłoszeń: cała strona po tekście 100 zł.,  $\frac{1}{2}$  strony 50 zł.  $\frac{1}{4}$  25 zł. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. O poszukiwaniu pracy 50% taniej. W tekście oraz układzie tabelarycznym 25% drożej. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Redaguje Komitet.